

# Lustereczko, powiedz przecie...

Niektórzy dzielą historię Polski despotycznie. Na to, co było przed II wojną światową i na to, co było po wojnie. Wojenny czas wypalił podobieństwa i zapośredniczenia. Dlatego, jeżeli istnieją możliwości nawiązania, czynienia porównań, to jest to po wielokroć cenne. Jedną z takich żywych klamer, które spinają czas przedwojenny z czasem powojennym jest Nina Andrycz.

Może nas razić afektowana maniera wypowiedzi, może nie podobać się styl gry za nadto okrągły, możemy nie być zwo-

lennikami wyniosłego plasowania się na scenie — ale wszystko to są przecież dokonania pewnej szkoły, która odeszła wraz z wielkimi mistrzami międzywojnia.

Nina Andrycz przechowała coś bardzo ważnego — żywe echo dawnego stylu. Dzisiaj może zabrzmieć ono dysonansem, ale nie traci nic ze swojej wartości. Gra aktora ma to do siebie, że przemija wraz z nim. Dlatego przyklasnąć należy pomysłowi reżysera, który utrwalił „naturalny”, garderobiany kontakt z aktorką w swoim monodramie.

Scenariusz nosi tytuł „Królowa”. I niech nas nie mami pewna ironia w nim zawarta. Artyстка była rzeczywiście uosobieniem władzy. I nie tylko dlatego, że z władzą weszła w osobiste, rodzinne parantele. Ale przede wszystkim dlatego, że była jedną z ostatnich przedstawicielek prawdziwych, urodzonych heroin. Takie było — i jest — jej emploi. Umiała nosić królewskość w tak naturalny sposób, że wszystkim wydawało się, iż zachowuje się w sposób nienaturalny. Sytuacja była jak z Szekspira. Jak z „Makbeta”. Nina Andrycz jest może ostatnią, która tak właśnie potrafi zagrać królową. Ta cecha daje jej specjalną pozycję wobec widzów: miarkę niechęci i dwie miarki podziwu i fascynacji. Już dawno las Duncan wielbieli ruszyli..

Nina Andrycz jest też jedynym wybitnym przykładem królowej, która nie dała się zdetronizować przez pół wieku. Od debiutu w Teatrze Polskim w 1935 roku gra w nim, z przerwą wojenną, do dziś. Ostatnia jej, bardzo ciekawa rola, to nieszczęsna Małgorzata, wdowa po Henryku VI z szekspirowskiego „Ryszarda III”. Przedtem była i Maria Stuart i Elżbieta II, Kleopatra i Lady Makbet... Cienie dawnych ról przewiną się przed naszymi i aktorki oczami w rozmowie z lustrem. Co ono, głosem Igi Cembrzyńskiej, odpowie królowej?



Fot. PAP/CAF